

"OMAR I JEGO OGRODNIK "

9

wg opowiadania Nilsa Bensona

Osoby:

Syn kupca Omara - Jerzy Stasiuk

Syn ogrodnika Ali - Zdzisław Kráuze

Narrator: - Zucja Krajewska

x x x

Narrator: W tym czasie gdy w Bagdadzie panował mądry Kalif Harun Al Raszyd, w mieście Bassora żył młody kupiec Omar. Był on wierny kupieckiej zasadzie, która mówiła: "Jeśli możesz zedrzyć ze swego klienta skórę, to ją zdzieraj." Hołdując tej zasadzie Omar już w młodym wieku stał się bardzo bogatym człowiekiem. Statki jego płynęły po szerokich wodach Eufratu i Tygrysu, a karawany jego wielbłądów przemierzały drogi między Persją a Egiptem. Bogaty Omar handlował wszystkim. Drogimi kamieniami, kością słoniową, niewolnicami. Rosła więc z roku na rok jego fortuna. Przyszedł jednak czas, że Omar poczuł się znużony. Przestał wyruszać w dalekie podróże i wyręczał się pomocnikami. Sam zaś zamykał się w skarbcu swego wspaniałego pałacu i godzinami liczył sztuki złota, pieścił palcami wielkie perły, które były jego chlubą i dumą.

Ali, jego stary ogrodnik nie miał ani pereł, ani złota. Mieszkał w nędznej lepiance i całymi dniami, pod palącymi promieniami słońca zginał grzbiet nad grządkami i klombami w ogrodzie swego pana. Zdarzyło się któregoś dnia, że bogaty kupiec, urządziwszy ucztę zjadł zbyt wiele tłustej baraniny i mimo pomocy ^{znalazł} ~~najmądrzejszych~~ lekarzy przeniósł się na łono proroka. W tym samym prawie czasie zmarł wycieńczony pracą jego stary ogrodnik Ali.

Tak więc pogrzeb pana i jego służki odbył się jednocześnie. Tylko, że bogatego Omara pochowano uroczysto i wzniesiono nad jego grobem piękne mauzoleum, natomiast na grobie Alego położono tylko dwie cegły z prostym napisem.

Omar pozostawił syna - bogatego, wykształconego młodzieńca, który nie zajmował się już handlem, lecz studiował staroperskich mędrców i pieśni arabskich poetów. Nazajutrz po pogrzebie odwiedził go jedyny syn Alego...

Syn Alego: Bądź pozdrowiony o panie, czy przyjmiesz mnie jako ogrodnika bym mógł służyć wiernie tobie tak jak mój ojciec służył twemu ojcu ?

Syn Omara: Naturalnie, możesz zostać moim ogrodnikiem, mój ojciec napewno by się z tego cieszył...

Syn Alego: Dzięki ci o panie i niech Allah nagrodzi twoją łaskawość.

Czy pozwolisz mi teraz pójść na grób mojego ojca Alego?

Syn Omara: Dobrze. Rozumiem cię. Ja też za chwilę udaję się na cmentarz by odwiedzić grób mojego ojca.

/gong - cisza cmentarna wypełniona śpiewem/

Syn Omara: /Do syna Alego/- Oo... to dobrze, że spotykam cię wreszcie na cmentarzu...

Syn Alego: Przyszedłem na chwilę by odwiedzić grób mojego ojca. Nie masz mi tego chyba za złe, panie ?

Syn Omara: Nie, to nawet dobrze się składa, pokażę ci z przyjemnością grobowiec mojego ojca... Spójrz czy nie wspaniała jest to marmurowe mauzoleum ?

Syn Alego: Sausznie rzekłeś, o panie! To rzeczywiście wspaniałe grobowie

Syn Omara: / Z dumą w głosie/ - a zatem, jak widzisz, bogatym lepiej i cheźliwie nawet i po śmierci ...

Syn Alego: Tym razem jesteś w błędzie, o panie !

Syn Omara: Co takiego ?! Chyba jesteś ślepy! Porównaj jeszcze raz dokładnie te dwa groby, a przyznasz mi rację!

Syn Alego: Nie, panie! To prawda, że dwie cegły, stanowiące nagrobek mojego ojca są niczym w porównaniu z okazałymi marmurami na grobie twego ojca.

Syn Omara: /Przerywając mu chekpliwie i z satysfakcją/ - A widzisz !

Syn Alego: /ciągąc dalej spokojnie swój wywód/ - Tak, ale, gdy trąby archaniołów zawezwą zmarłych na sąd ostateczny, bogaty Omar długo będzie musiał szamotać się i siłować z ciężkimi kamieniami, podczas, gdy biedny Ali, zrzuciwszy z siebie z łatwością dwie lekkie cegły, dawno już będzie w raju!